

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem



GŁOS KUPIECTWA

ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁODZI

THE COMMERCIAL VOICE — DIE KAUFMANNSTIMME
LA VOIX DE COMMERCE

Łódź, dnia 1 maja 1931 r.

Nr. 9 Rok VI

10-lecie Targów Poznańskich
Kupiectwo wobec Targów Poznańskich
Znaczenie naszego eksportu
Górny Śląsk — Morze Bałtyckie
Polska — Czechosłowacja
Miljonowe deficyty
Reorganizacja handlu detalicznego
Zniżki kolejowe dla agentów
„Regulacja“ Łodzi
Pomorze i port gdyński.
Handel zagraniczny i dumping Z. S. S. R.
Quo vadimus?

Rynki

Prawo — Podatki

Cena pojedynczego numeru

1 złoty 50 groszy „GŁOS KUPIECTWA” wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca

Celem uczczenia pamięci Prezesa Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi b. p. Dr. Józefa Sachsa, odbędzie się w niedzielę, dnia 3-go maja 1931 r. o godzinie 11.30 przed południem w lokalu Klubu Towarzystkiego przy ul. Piotrkowskiej 73

AKADEMJA ŻAŁOBNA.

Zarząd Stowarzyszenia wzywa wszystkich członków do punktualnego przybycia dla oddania hołdu pamięci zmarłego Założyciela i Prezesa Stowarzyszenia.

Sprzedaż przędzy jedwabnej

we wszystkich gatunkach i kolorach, do wyrobu pończoch i tkanin

S. I. Blusztajn i Syn

Ł ó d ź

ul. Piłsudskiego nr. 72. Telefon nr. 129-49

Łódzka Odlewnia Żelaza

„FERRUM”

WŁAŚCICIELE:

E. BAUER i A. WEIDMANN

Łódź, Kilińskiego 121. Telefon 218-20.

WYKONYWA:

szybko, dokładnie i po cenach
bardzo umiarkowanych:
wszelkie odlewy z szarego żelaza
podług własnych lub nadesłanych
modeli i rysunków, oraz wszelką
mechaniczną obróbkę metali.

Zarząd Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi (ul. Piotrkowska 73) komunikuje niniejszem, iż we wtorek, dnia 12 maja r. b. o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się w lokalu Klubu Towarzystkiego, przy ul. Piotrkowskiej 73

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Wybór Prezydium Walnego Zgromadzenia.
3. Odczytanie protokołu poprzedniego Dorocznego Zgromadzenia.
4. Sprawozdanie Zarządu.
5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
6. Zatwierdzenie bilansu za rok 1930.
7. Preliminarz budżetu na rok 1931.
8. Przyjęcie regulaminów Sądu Rozjemczego i Kasy Pożyczkowej.
9. Wybór władz: a) 10 członków Zarządu, ustępujących w myśl art. 17 oraz 8 zastępców, b) Komisji Rewizyjnej, c) Komisji Balotującej, d) Komisji Etycznej, e) Sądu Rozjemczego.
10. Wnioski członków.

W myśl art. 23 Statutu Stowarzyszenia zebranie jest ważne w pierwszym terminie przy każdej ilości obecnych.

Zarząd Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi
ul. Piotrkowska 73.

UWAGA: W myśl art. 27 Statutu wnioski członków będą rozpoznawane na Walnym Zgromadzeniu, o ile złożone zostaną Zarządowi pisemnie do dnia 5 maja r. b.



GŁOS KUPIECTWA

ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁODZI,

THE COMMERCIAL VOICE ♦ DIE KAUFMANNSSTIMME ♦ LA VOIX DE COMMERCE

Nr. 9 (Rok VI)

Łódź, dnia 1 maja 1931 r.

Wychodzi 1 i 15 k. m.

Na choryzonce polityczno-gospodarczym

Redukcja pensji urzędnikom państwowym o 15 proc., wywołała rzecz zrozumiała wielkie poruszenie. Sfery zainteresowane podkreślają z całkowitą słuszością niezmiernie ciężkie warunki bytu ogółu inteligencji pracującej, a w szczególności urzędników państwowych i komunalnych oraz dotkliwe konsekwencje, jakie musi pociągnąć za sobą tak znaczna redukcja nad wyraz skromnego i naciągniętego do ostatecznych granic budżetu przeciętnego urzędnika.

Naszem zdaniem redukcja pensji urzędniczych w rezultacie może mieć b. groźne skutki zarówno społeczne jak i gospodarcze.

Z punktu widzenia interesów produkcji i wymiany mechaniczne obcięcie pensji urzędniczych o 15 proc., jest zjawiskiem niesłychanie ujemnym, które nie tylko dotkliwie się odbija na rozmiarach popytu, ale pośrednio i to z spotęgowaną siłą uderzy rykoszetem w skarb państwa.

Niewątpliwie w szczególnie wielkim stopniu wyrazi się redukcja płac urzędniczych na obrotach w handlu włókienniczym. O ile weźmiemy pod uwagę, że zapotrzebowanie na wyroby włókiennicze w czasach ostatnich opierało się przeważnie na konsumpcji ludności miast, a ściślej mówiąc, ze względu na niesłychaną pauperyzację klasy robotniczej, właściwie na konsumpcji inteligencji pracującej, to rezultaty obecnej redukcji pensji urzędnikom państwowym i komunalnym mogą być dla włókiennictwa polskiego bardzo groźne.

Uwzględniając znaną czułość reakcji popytu na wyroby włókiennicze w zależności od kształtowania się dochodu społecznego, liczyć się należy bezwzględnie z faktem b. znacznego spadku zapotrzebowania na towary włókiennicze ze strony podstawowego konsumenta masowego, jakim jest w naszych obecnych warunkach gospodarczych warstwa urzędnicza.

Nie będzie to niestety jedyna konsekwencja gospodarcza o ile chodzi o handel włókienniczy. Drugim skutkiem redukcji pensji, i to skutkiem b. dotkli-

wym będzie niewątpliwie znaczne pogorszenie się wypłacalności t. zw. weksli klientowskich, wystawionych przez urzędników i znajdujących się masowo w obiegu.

Ogólną redukcję pensji urzędników państwowych i komunalnych, którą traktować należy, jako jedno z ogniw w powszechnej niższe zarobków inteligencji pracującej, oceniamy, nawet po uwzględnieniu momentów, jakie spowodowały ten krok, jako wysoce szkodliwą i mogącą wywołać dalsze wielce ujemne komplikacje w dziedzinie produkcji i wymiany.

* * *

Okres ostatni przyniósł pewną, dość znaczną poprawę cen zboża. Cena żyta osiągnęła według ostatnich notowań na giełdach krajowych, od dawna już nie notowany poziom 30 zł.; równie wydatnie zwyżkowały ceny pszenicy i pozostałych zbóż. Zwyżka w porównaniu z notowaniami z połowy marca wynosi dla żyta około 20 proc., pszenicy 17—18 proc., jęczmienia 8—10 proc. i owsa 18—20 proc.

Przyczyny tej zwyżki nie są jeszcze w dostatecznej mierze wyjaśnione i tego względu trudno osądzić czy zwyżka obecna będzie miała charakter trwały. Według pewnych opinii obecna poprawa posiada charakter normalnej u nas w latach średniego i złego zbioru poprawy cen zboża na wiosnę. Nie brak również opinii, że zwyżka obecna jest częściowym zdyskontowaniem przez rynek krajowy tej poprawy jaka wystąpiła w notowaniach zbóż na rynkach światowych. Z drugiej strony podnoszą się również głosy wskazujące na możliwość znacznego wyczerpania się już zapasów krajowych obu zbóż.

W każdym razie przejściowa nawet poprawa cen naszych głównych produktów zbożowych, może mieć duże znaczenie dla polepszenia się sytuacji gospodarczej rolnictwa, jak również może stać się w drodze wtórnego oddziaływania, poważnym impulsem pewnej ogólnej poprawy konjunkturalnej. *Nemo.*

Dziesięciolecie Targów Poznańskich

Targi Poznańskie, powstałe z inicjatywy czynników lokalnych, jako instytucja, mająca przyczynić się do konsolidacji gospodarczej Polski, w ciągu dziesięciu lat swego istnienia wypełniły zadania postawione przed nimi sumiennie. W chwilach dobrej, czy złej konjunktury, zawsze służyły przemysłowi i handlowi pośrednictwem przy nawiązywaniu i utrzymywaniu stosunków handlowych nie tylko w odniesieniu do firm krajowych, lecz przede wszystkim firm zagranicznych.

Po dziesięciu latach pracy, obserwując posunięcia Targów i będąc ściśle z nimi, jako gospodarz miasta, związany, mogę powiedzieć bez wahania, że Targi Poznańskie złożyły egzamin z celowości pracy i konsekwentnej realizacji programu działania, dzięki czemu stały się czynnikiem, odgrywającym w naszym życiu gospodarczym rolę poważną.

Targi Poznańskie miały w swej dziesięcioletniej historii lata lepsze i gorsze. W latach lepszych, jak np. w 1928, imponowały ilością wystawców, jak i ciężarem gatunkowym zgromadzonych ekspozycji, dając możliwość życia gospodarczemu Polski rozwinięcia jeszcze silniejszej ekspansji na rynki zagraniczne.

W latach gorszych, jak np. w 1925, kiedy kryzys gospodarczy podciął byt wielu warsztatów pracy, Targi Poznańskie dały możliwość wglądu w przetrzebiony przemysł i handel, a wykazując poczynione w nich luki, zwróciły uwagę na konieczność ich uzupełnienia.

Jubileusz Targów przypadł akurat w chwili, gdy kraj podlega poważnemu wstrząsowi gospodarczemu, kiedy niewiele jest odcinków naszego przemysłu, których nie dotknąłby kryzys. Mimo to Targi Poznańskie odbywają się normalnie, zgromadziwszy duży zastęp wystawców krajowych, jak i zagranicznych. Bo Targi, oparte na zdrowych podstawach, mają to do siebie, że nawet w chwilach załamania gospodarczego przynoszą wystawcy pożytek. Zdając sobie z tego sprawę, przemysł polski i handel uczestniczą w tegorocznych Targach wydatnie. Wątpić nie należy, że i tegoroczne Jubileuszowe Targi spełnią swoje zadanie na pożytek przemysłu, handlu i rolnictwa polskiego, łagodząc kryzys gospodarczy.

Cyryl Ratajski
Prezydent m. Poznania.

Kupiectwo wobec Targów Poznańskich

Gdy Targi Poznańskie obchodzą swój jubileusz, godzi się przypomnieć, że inicjatywa ich stworzenia wyszła z łona organizacji Związku Towarzystw Kupieckich, który przez cały okres egzystencji Targów nadzwyczaj żywo, nie tylko śledził ich rozwój, lecz więcej, bo współpracował nad ich rozbudową. Zrozumiałem się przeto stanie, jeżeli powiem, że Związek Towarzystw Kupieckich będąc niejako ojcem chrzestnym Targów, ich kłopoty uważał zawsze za kłopoty swoje. By dać wyraz jaknajbardziej ścisłej łączności z Targami zwołujemy do Poznania w czasie ich trwania swój doroczny walny zjazd, by umożliwić kupiectwu szczegółowe zwiedzenie Targów i przeprowadzenie transakcji.

Jubileuszowe Targi Poznańskie przypadają akurat w czasie, gdy nie tylko w Polsce, lecz i na rynkach międzynarodowych, panuje ostry kryzys. W związku z tem, nasuwa się w odniesieniu do Targów Poznańskich alternatywny problem: kryzys Targów, czy Targi w kryzysie. Wyrażę myśl jaśniej. Chodzi o rozstrzygnięcie zagadnienia, czy Targi Poznańskie przeżywają swój kryzys podobnie jak inne Targi europejskie, czy też urządzone w kryzysie, dadzą wyraz obecnemu stanowi gospodarczemu Polski.

Tutaj pragnę wskazać na znamienne w Niemczech objawy zanikania Targów lokalnych, wskutek czego, mimo kryzysu Targi Lipskie wypadły nadspodziewanie dobrze.

W Polsce obserwuje się w ostatnich latach decentralizacja ruchu targowego, że wskażę tylko na powstałe Targi Północne w Wilnie, Chmielarskie w Lublinie, czy Katowickie, nie mówiąc już o Lwowskich, istniejących już od lat 11 i posiadających gospodarce uzasadnienie.

Należy sobie zdać sprawę, że kryzys jaki dotknął Polskę, wymaga w konsekwencji koncentracji Targów. Poznań przez Powszechną Wystawę Krajową złożył egzamin z celowości urządzania na jego terenie podobnych imprez.

Przeprowadzając analogię stosunków targowych w Polsce z przejawami w tym zakresie w Niemczech, wyrażam twierdzenie, że u nas winien rozpocząć się ruch koncentracyjny w targach, w wyniku którego Targi Poznańskie ostawszy się, niewątpliwie uległyby poważnemu wzmocnieniu.

Wracając wreszcie do poruszonego przeze mnie zagadnienia, kryzys Targów, czy Targi w kryzysie, muszę zaoponować przeciw brzmieniu pierwszej części problemu. Jeżeli bowiem istotnie miałby nastąpić w Polsce kryzys Targów, to przede wszystkim dotknę Targi, powstałe bez gospodarczego uzasadnienia, na końcu zaś dopiero Targi Poznańskie, które dziś stanowią nieodłączny czynnik rozwoju życia ekonomicznego Polski.

Brunon Sikorski
Dyrektor Zw. Tow. Kupieckich
w Poznaniu.

Znaczenie naszego eksportu

Sytuacja gospodarcza Polski jest obecnie nader ciężka. Nie znaczy to jednak bynajmniej, by należało oddawać się zbytniemu pesymizmowi i czekać rozwoju wypadków. Trzeba koniecznie przestudować wszelkie możliwości, wysuwające się przed produkcją polską, na podstawie tych badań przejść już do czynów. Spotykamy się zazwyczaj z sądami krańcowymi o sytuacji. Pesymiści są zdania, że najgorzej jest w Polsce, optymiści (lokalni) przypisują winę wyłącznie światowemu kryzysowi ekonomicznemu. Rzecz jasna, że obie te grupy nie mają stuprocentowej racji, chociaż niektóre ich wywody nie są bynajmniej pozbawione realnych podstaw.

Polska cierpi bezwzględnie na tle przesilenia w świecie produkcji, zwłaszcza wiejskiej, nie znaczy to jednak, by kryzys ten był jedynym sprawcą naszych bolączek. Sytuacja Polski jest bowiem, dla różnych przyczyn, całkowicie niepodobną do warunków panujących dziś w Niemczech, Anglii czy też Ameryce Północnej. Państwa powyższe cierpią ogólnie na przerost wytwórczości ponad realne możliwości zbytu. W Polsce nie można mówić o chorobie podobnej. Czyż można bowiem twierdzić, że mamy już dość szkół, szpitali, czy też innych budynków publicznych. Trudno również uznać, że przeciętny obywatel (99 proc.) opływa w dostatki, chłop polski pięknie mieszka, a robotnik, czy urzędnik, chodzi wytwornie ubrany.

Widzimy więc, że zło leży gdzieindziej, niż w bogatych państwach Europy Zachodniej, czy też Ameryki Północnej. W Polsce nie cierpimy bynajmniej na chorobę nadprodukcji, lecz na coś zupełnie innego. Całym nieszczęściem jest u nas raczej anemja nabywczą większości społeczeństwa, które mogłoby spotrzebować wiele surowca i wyrobów przemysłowych, niema jednak, niestety, środków na zaspokojenie swych wymogów. Tutaj właśnie leży ciężar zagadnienia. Widać więc, że całokształt naszej produkcji może liczyć na pojemny nader rynek zbytu pod warunkiem jednak zasilenia pieniężnego konsumentów.

Trudno dziś dążyć do celu tylko w obrębie kraju. Znakomita większość mieszkańców Polski jest dziś uboga i musi sobie odmawiać najniezbędniejszych częstokroć rzeczy. Opieranie więc na rynku wewnętrznym podstaw naszej wytwórczości jest wysoce nierozważne, byłoby to bowiem jedynie przelewanie z pustego w próżne — nie mogłaby więc taktyka ta dać pożądanych wyników. Nie wolno nam przytem zapominać i o tem, że ogólna dziś niżka płac jeszcze bardziej przyczynić się musi do zwężenia i tak nader skromnego wewnętrznego rynku zbytu.

Widać więc jasno, że musimy dla naszej ludności zdobyć jakieś zarobki poza granicami Rzeczypospolitej. Wtedy ludność ta będzie mogła znacznie podnieść swój poziom życia, otworzą się przed produkcją naszą wspaniałe perspektywy na rynku wewnętrznym.

Nie trzeba chyba dowodzić, że za lekarstwo na dzisiejsze niedomagania naszego organizmu gospodar-

czego uważamy przede wszystkim eksport. Pragnę tu jeszcze zaznaczyć, że mam na myśli głównie wywóz artykułów przemysłowych, wywóz surowca uważam za zło konieczne, które trzeba w miarę możliwości ograniczać. Nie powinniśmy wywozić drzewa, lecz wyroby zeń, owoce również winny być eksportowane w postaci przetworów.

Pesymiści wruszają na te dowody tylko ramionami: gdzież nam, mizernym Polakom, mówić o eksporcie, gdy Nawet starym kupcom — Anglikom i Niemcom — niezbyt to się udaje.

Nie trzeba chyba nikogo zapewniać, że „argumenty” te są najzupełniej pozbawione podstaw. Przemysł polski czyni wciąż ogromne postępy w dziedzinie zarówno technicznej, jak i organizacji handlowej, nie mamy więc najzupełniej powodu przypuszczać, by jego akcja eksportowa miała zakończyć się fiaskiem. Należy tu przytem pamiętać, że wiele artykułów wywozimy nawet do bardzo uprzemysłowionych krajów europejskich, które dane towary same fabrykują, ba — nawet eksportują. Statystyka wykazuje nam niezbitcie, że towary polskie obiegają prawie świat cały, co prawda naogół w niezbyt wielkich ilościach. Sam jednak fakt przedostania się towaru polskiego na rynek nowy świadczy, że wyroby nasze mogą się tam przyjąć. Nie należy więc zniechęcać się drobnym charakterem samej transakcji, lecz wskazanem jest uważanie tych pierwszych niewielkich partij towaru polskiego za pioniera, za którym posunąć się muszą całe pociągi polskich wyrobów przemysłowych. Konieczne będą naturalnie dostosowania towaru do potrzeb rynku, wyłonią się nawet dość poważne trudności, musimy jednak pokonać wszystko i coraz silniej lokować się na rynku, który już przyjął choćby kilka sztuk perkalu naszego.

Sprawa jest pilna. Mamy tu na myśli i inne, poza kurczeniem się rynku wewnętrznego, objawy w światowej polityce gospodarczej.

Rosja Radziecka zrezygnowała z doprowadzenia do wybuchu rewolucji światowej jedynie w drodze propagandy. Jęła się ona sposobu, nie bezpośredniego co prawda, lecz również skutecznego naogół, o ile inne państwa nie zbudują dlań silnej tamy ochronnej. Mam tu na myśli dumping, czyli sprzedaż surowca i towarów poniżej kosztów własnych. Ten właśnie system tworzy milionowe rzesze bezrobotnych, co ze swej strony wywołuje nastroje rewolucyjne. Ostatnio parlamenty i rządy poszczególnych krajów wydały cały szereg zarządzeń ochronnych. Musimy jednak przedsięwziąć pewne środki, by nie dopuścić do zajęcia przez Sowietów rynków zbytu, na które moglibyśmy liczyć.

Ostatnio w polityce światowej sensację wywołała austro-niemiecka unja celna. Sprawa to nader groźna. Unja austro-niemiecka umożliwia bowiem towarom, pochodzącym z Rzeszy, penetrację do Południowej i Wschodniej Europy, a nawet na rynki Dalekiego i Bliskiego Wschodu. Dla Polski, lokującej się tam powoli, perspektywa jest nader groźna, wskazanem

byłoby więc, nie bacząc na dojście do skutku tych planów, mocne pokierowanie sprawą naszego eksportu do powyższych krajów.

Przekonani jesteśmy, że przytoczone tu przez nas fakty kurczenia się rynku wewnętrznego oraz zagrożenia zewnętrznego przez Rosję i Austro-Niemcy

zmuszą czynniki miarodajne, zarówno państwowe jak i w samym społeczeństwie, do uznania sprawy polskiego eksportu, zwłaszcza przemysłowego, za nader pilną.

(Warszawa).

St. Nowicki.

Górny Śląsk — Morze Bałtyckie

Długotrwałe rokowania rządu polskiego z konsorcjum francuskim w sprawie utworzenia francusko-polskiego towarzystwa kolejowego dla eksploatacji kolei Herby Nowe—Gdynia z odnogą Semkowice—Częstochowa, a w związku z tym uzyskania większej pożyczki dla ukończenia budowy tej kolei i uruchomienia jej — dały pomyślny rezultat. Jak wiadomo bowiem z prasy umowa została już podpisana, a odnośny rządowy projekt ustawy był przedmiotem obrad ad hoc zwołanej sesji nadzwyczajnej izb ustawodawczych.

Układ powyższy nie jest koncesją, ani dzierżawą w ścisłym tego słowa znaczeniu, gdyż kolej, o którą chodzi, nie istnieje jeszcze, a budowa jej musi być ukończona ze środków, uzyskanych drogą pożyczki zagranicznej, pozostającej w związku z ową „koncesją”. Że linja kolejowa, łącząca nasze zagłębia węglowe z morzem jest koniecznością gospodarczą, z tego zdawał sobie dokładnie sprawę rząd w chwili, kiedy do budowy tej kolei przystępował. Że budowy tej linii w danych warunkach gospodarczo-finansowych własnymi środkami zakończyć nie mógł, o tem wiemy. Należało więc siłą rzeczy przystąpić do realizacji koncepcji, któreby umożliwiły sfinalizowanie tak doniosłej sprawy — a wyrazem tych tendencji jest właśnie ostatnio zawarta umowa.

„Linja kolejowa, której budowa i eksploatacja ma być przedmiotem koncesji, składa się z następujących części:

1) z linii Herby Nowe — Inowrocław, będącej w budowie na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 lutego 1928 r.

2) z linii Nowa Wieś Wielka—Kapuścisko Małe—Maksymilianowo—Gdynia, będącej w budowie na podstawie ustawy z dnia 23 czerwca 1925 r.

3) z odnogi od stacji Siemkowice (na linii Herby Nowe—Inowrocław) do węzła kolejowego w Częstochowie, której budowa nie jest jeszcze dotychczas rozpoczęta.

Tytuł własności nieruchomości kolei koncesjonowanej, zarówno już wchodzących w skład tej linii, jak i tych, które w przyszłości mogą być przez spółkę nabyte, zostaje zastrzeżony wyłącznie dla Państwa. W celu uzyskania kapitału, potrzebnego na budowę i wyposażenie linii koncesjonowanej, spółka emitować będzie obligacje. Obligacje te korzystać będą z gwarancji Państwa Polskiego zarówno co do spłaty kapitału, jak i odsetek.

Z gwarancji państwowej korzystać będą jednak tylko te obligacje, które spółka zaciągnie zgodnie z ustawą z dnia 14 października 1921 r. o udzielaniu koncesyj na koleje żelazne prywatne na pokrycie kosztów budowy i wyposażenia linii kolejowych — to znaczy za zgodą ministra komunikacji.

Obligacje wypuszczone będą na taką sumę nominalną, aby spółka osiągnęła wpływ netto w sumie do 1,100 milionów franków francuskich.

Przez nadanie koncesji zwalnia się z budżetu Ministerstwa Komunikacji suma około 130 milj. zł., która musiałaby być nadal w odpowiednich rozmiarach preliminowana w ciągu 4—5 lat na dokończenie budowy, przewidzianej w planie minimalnym, dostosowanym do możliwości budżetowych oraz suma około 100 milj. zł., przeznaczona z pożyczki na zakup taboru w wytwórniach polskich, wskutek czego zobowiązania umowne Ministerstwa wobec tych wytwórni zmniejszą się o tę kwotę.

Nadto zasilony zostanie budżet Ministerstwa Komunikacji dodatkową sumą do 90 milj. fr. fr., t. j. około 31,5 milj. złotych.

Poza tem przewiduje się wybudowanie drugiego toru, którego koszt wynosić będzie około 42 milj. zł. oraz odnogi Siemkowice—Częstochowa za sumę 26 milj. zł. Obydwie te inwestycje nie były dotychczas objęte wspomnianym planem minimalnym.

Umowa przewiduje, że kolej będzie wybudowana przy pomocy sił i materiałów krajowych.

Największe znaczenie dla gospodarki mają taryfy kolejowe. Umowa zawarta z koncesjonariuszem przewiduje ustalenie taryf kolejowych przez ministra komunikacji, a zatem wpływ na ten najważniejszy czynnik gospodarczy zostawiliśmy całkowicie w naszej ręce”.

Potrzebne do zakończenia budowy itp. fundusze uzyska się z kilku transz emisji obligacji w miarę zapotrzebowania kapitału na budowę. Emisję 6 i pół proc. obligacji po kursie 94 za 100 nom. uważać należy za bardzo korzystną, a choć koszt pożyczki po uwzględnieniu amortyzacji i innych ciężarów wynosi 9,37 proc., to koszt ten w obecnej sytuacji, panującej na międzynarodowym rynku pieniężno-kredytowym i przy ogólnej awersji do długoterminowego wiązania kapitałów w państwach, powstałych po wojnie lub do życia wskrzeszonych, nie może być uważany za wygórowany, zwłaszcza, że okres amortyzacyjny wynosi 40—45 lat, jest więc wyjątkowo długi.

Zdobywanie rynków Bliskiego Wschodu

Jak swego czasu już sygnalizowaliśmy, Jugosławia zgłosiła swój udział na Jubileuszowe Targi Poznańskie. Obecnie donoszą nam, że Jugosławia przynosi do Poznania w całości swoją wystawę zbiorową z Targów praskich, która uzyskała tam duży sukces.

Polska — Czechosłowacja

Perspektywy zblizenia gospodarczego

Niemiecko-austrjacka unja celna wywołała w państwach środkowo-europejskich dążenia do zreorganizowania swych stosunków gospodarczych, a to w kierunku wytworzenia gospodarczego odpowiednika bloku niemiecko-austrjackiego, dla zrównoważenia sił gospodarczych.

Między całym szeregiem projektów wielkie zainteresowanie wywołała kwestja ściślejszego zblizenia gospodarczego pomiędzy Polską a Czechosłowacją. Wysunięto nawet projekt utworzenia unji celnej tych państw.

Na drodze do takiego porozumienia czy utworzenia unji celnej ze wszzech stron napotyka się na poważne trudności. Wystarczy wskazać tylko na interesy rolnictwa czechosłowackiego, jak również na wszystkie inne trudności, jakie wynikłyby po utworzeniu takiego związku tak w czechosłowackim, jak i polskim przemyśle włókienniczym. Trudności te są tem większe, że nawet współpraca czechosłowacko-polska na polu kulturalnym i gospodarczym postępuje bardzo powoli naprzód. Porozumienie celne, a tem bardziej utworzenie jednolitego terytorjum celnego musi swoją drogą spowodować o wiele ściślejszą współpracę gospodarczą. Wszystko to utrudnia znacznie rozwiązanie kwestji unji celnej, wobec czego w obecnym czasie można mówić jedynie o zblizeniu.

Nie ulega wątpliwości, że gospodarcze zblizenie czechosłowacko-polskie ma wielkie znaczenie. Z jednej strony dodatnio oddziaływałoby to na położenie gospodarcze obu państw, a z drugiej porozumienie to przyczyniłoby się w znacznym stopniu do zrównoważenia stosunków gospodarczych w Europie środkowej. Czechosłowacko-polskie zjednoczenie gospodarcze, jako związek dwóch do pewnego stopnia równowartościowych organizmów gospodarczych wytworzyłby nowy twór ekonomiczny, któryby mógł odegrać poważną rolę w rozwoju stosunków gospodarczych w każdym z tych państw. Nie można tego twierdzić o związku niemiecko-austrjackim, bowiem w unji tej Niemcy pochłaniają zupełnie Austrię. Mimo to jednak gospodarcze znaczenie tej unji nie może być wysuwane na pierwszy plan, bowiem w działaniach niemieckich wyraźnie przejawia się charakter polityczny.

Rzeczywistość ta uwidatnia się w następującem zestawieniu sił, wchodzących tu w rachubę z jednej i drugiej strony:

	Obszar w tys. km. kw.	Liczba mieszk. w milj.
Czechosłowacja	140,3	14,7
Polska	386,0	30,2
Razem	526,3	44,9
Niemcy	470,6	63,1
Austria	83,8	6,5
Razem	554,4	69,6

Zestawienie to wykazuje, że obszar terytorjalny jest prawie że równy, podczas, gdy liczba mieszkańców w Polsce i Czechosłowacji jest o jedną trzecią mniejsza niż w bloku niemieckim.

Jeszcze bardziej interesujące jest porównanie stanu rzeczy tych państw pod względem pracy w poszczególnych gałęziach:

	Samodzielnie pracujących (w milionach)				
	razem	w roln.	w przem.	w hand.	w in. gał.
w Niemczech	32,0	9,7	13,2	5,2	3,9
w Austrii	3,6	1,4	1,1	0,6	0,5
Ogółem	35,6	11,1	14,3	5,8	4,4
w Polsce	13,4	10,2	1,2	0,8	1,2
w Czechosłow.	6,0	2,4	2,2	0,6	0,8
Ogółem	19,4	12,6	3,4	1,4	2,0

Z cyfr powyższych wynika, że w bloku polsko-czechosłowackim byłoby więcej zatrudnionych w rolnictwie, aniżeli w bloku niemiecko-austrjackim, podczas, gdy przemysł obu państw słowiańskich pozostaje daleko w tyle za przemysłem niemieckim. Biorąc jednak pod uwagę specjalne cechy czechosłowackiego przemysłu, dalej naturalne bogactwa Polski — jak również fakt, że oba te przemysły wzajemnie się uzupełniają, trzeba przyznać, że przeciętna waga przemysłu czechosłowackiego i polskiego byłaby większa, niż wykazuje powyższe zestawienie.

Wreszcie interesujące jest również zestawienie handlu zagranicznego odnośnych państw:

	Handel zagraniczny w roku 1929 w miliardach niemieckich marek		
	dowóz	wywóz	razem
Niemcy	13,44	13,48	26,92
Austria	1,92	1,28	3,20
Razem	15,36	14,76	30,12
Polska	1,46	1,32	2,78
Czechosłowacja	2,47	3,85	5,00
Razem	4,93	3,85	7,78

Z powyższego zestawienia wynika, jak znikome jest znaczenie gospodarcze planu niemiecko-austrjackiego i że cała akcja ma charakter jedynie polityczny.

Z drugiej strony zblizenie czechosłowacko-polskie miałoby znaczenie gospodarcze i czysto ekonomiczny charakter czynnika w gospodarczym zyciu Europy środkowej. Aby dojść do takiego zblizenia, trzeba usunąć wszelkie przeszkody, czy to na polu gospodarczem, czy też politycznem lub kulturalnem.

N. Z.

„Głos Kupiectwa”

broni interesów kupiectwa

Każdy czytelnik „Głosu Kupiectwa”

popierając swe pismo

broni swych własnych interesów

Miljonowe deficyty

w państwowych przedsiębiorstwach żeglugowych

Sprawa gospodarki w istniejących już polskich towarzystwach okrętowych nie po raz pierwszy zaprzęta uwagę opinii publicznej. Dziś wysuwa się ona ponownie na czoło zagadnień gospodarczych państwa w świetle nowych faktów.

Dla zaznajomienia czytelnika z obecnym stanem rzeczy musimy chwilowo cofnąć się do r. 1928, kiedy to rząd polski stworzył Polsko-Brytyjskie Towarzystwo Okrętowe, które przejęło od firmy „Ellerman's Wilson Line” cztery statki pasażersko-towarowe: „Premjer”, „Warszawa”, „Łódź” i „Rewa”. W nowym przedsiębiorstwie rząd partycypował w 75 proc., resztę akcji zatrzymała grupa angielska. Znaczną część należności (ogółem przeszło 13 milj. zł.) rząd wpłacił niezwłocznie, reszta — około 4 milj. zł. — zahipotekowana została na statkach.

Statki te rozpoczęły żeglugę na wiosnę r. 1929, utrzymując dwie stałe linie: Gdynia—Gdańsk—Londyn i Gdynia—Gdańsk—Hull (Anglja). Początkowo wozono emigrantów polskich, których w wymienionych portach angielskich przeładowywano na statki transatlantyckie. Wkrótce po rozpoczęciu żeglugi wskutek ponownego ograniczenia ruchu emigracyjnego do Ameryki, jak również z powodu zakazu przewożenia emigrantów linią łamaną (dekret Prezydenta Rzeczypospolitej) frekwencja pasażerów na tych statkach, szczególnie w okresie zimowym, spadła do minimum i odtąd nowonabyte parowce nawet przy pełnym wykorzystaniu tonażu, czyli całkowitem załadowaniu towarem, dają nader znaczne deficyty, wynoszące obecnie około 16,000 zł. na jednym rejsie. Uwzględniając, że rejs, czyli całkowity przebieg statku od portu macierzystego i z powrotem, trwa około 2 tygodni, straty Towarzystwa sięgają już powyżej miliona złotych.

Zawarty jesienią r. ub. układ z konkurencyjnym na linii Gdynia—Londyn towarzystwem „United Baltic Corporation”, na mocy którego współzawodniczące towarzystwa zobowiązały się obsługiwać linię kolejno, pozwoliło na wycofanie „Warszawy” i w ten sposób przyniosło wielką ulgę, ale deficytom nie zapobiegło. Nie zapobiegł im również przyznany w międzyczasie kredyt rządowy, wynoszący około jednego miliona złotych, który zahipotekowano na statkach.

W związku z takim stanem rzeczy dalsze losy towarzystwa przedstawiają się dość niepewnie. Zarząd nie umie, czy też nie ma możliwości pokierowania spraw towarzystwa na pomyślniejsze tory. W najbliższej zainteresowanych sferach rządowych wysuwany jest projekt sprzedania nierentujących się statków typu pasażersko-towarowego i zakupienia na ich miejsce czterech nowych, wyłącznie towarowych.

Największe poruszenie opinii wywołały ujawnione nie tak dawno przez prasę stosunki, jakie panowały do niedawna w innym towarzystwie żeglugi pod nazwą „Polsko-Transatlantyckie Towarzystwo Okrętowe S. A.”, utworzonym w r. ub. z udziałem 52 proc. kapitału rządowego. Przeszły statki tego towarzystwa „Polonia”, „Pułaski” i „Kościuszek” typu pasażersko-towarowego, obliczone były również na przewóz emigrantów drogą bezpośrednią z Polski do

Ameryki oraz wycieczkowiczów amerykańskich — do Polski. Ale te rachuby, jak dotąd zawiodły. Do tego warto dodać, że dotychczas jeszcze nie zdołano całkowicie zastąpić załóg duńskich polskimi, mimo, że sporo wykwalifikowanych marynarzy polskich pozostaje bez pracy.

Deficytową jest również „Żegluga Polska”, utrzymująca stałe linie między portami morza Bałtyckiego. Część jej statków kursuje poza tem przygodnie od portu do portu, zależnie od miejsca przeznaczenia otrzymanego ładunku. Najbardziej stosunkowo rentowne są stałe linie bałtyckie, najmniej — statki turystyczne. Ostatnio gwoili zrównoważenia bilansu obcięto pensje personelu przeszło o 10 proc. i skasowano płacone składki, przypadających od pracowników na rzecz Z. U. P. U., co łącznie wynosi redukcję oposażeń o przeszło 20 proc.

Wobec deficytów i w tem towarzystwie, w sferach rządowych kiełkuje myśl zmiany przedsiębiorstwa państwowego na towarzystwo akcyjne. Zapewniłoby to bardziej rentowne wykorzystanie jej, oraz lepszą sprawność rejsów. Jednakże przy dzisiejszych trudnościach gotówkowych nie będzie to łatwa sprawa.

Wycieczka do U. S. A.

W lecie r. b. odbędzie się wycieczka do Stanów Zjednoczonych Ameryki, zorganizowana przez Polsko-Amerykańską Izbę Handlową i Towarzystwo Polsko-Amerykańskie w Warszawie.

Wycieczka wyruszy z Gdyni w dniu 29 lipca r. b. na okręcie „Kościuszek”, linii „Gdynia—Ameryka” i w dniu 10 sierpnia przybędzie do Nowego Jorku, poczem pierwsza grupa uczestników zwiedzi Nowy Jork, wodospad Niagarę i kilka pobliskich miejscowości i wyruszy zpowrotem na tym samym okręcie w dniu 14 sierpnia. Druga grupa uda się na dwutygodniową wycieczkę po Stanach Zjednoczonych i powróci do Gdyni na okręcie „Pułaski”, odpływającym z Nowego Jorku w dniu 28 sierpnia r. b.

Koszt wycieczki dla grupy pierwszej wyniesie zł. 1,975.— w klasie tańszej i zł. 2,200.— w klasie droższej, dla grupy drugiej zaś jeszcze nie jest ustalony, stanowiąc różnicę dwutygodniowej wycieczki lądowej, która będzie obliczona w sposób możliwie najniższy.

Grupa pierwsza będzie miała cele tylko turystyczne, druga zaś nawiązanie bezpośredniego kontaktu z amerykańskimi sferami handlowymi i Polonią amerykańską, zwiedzenie fabryk, magazynów uniwersalnych i t. d.

Dzięki Amerykańsko-Polskiej Izbie Handlowej w Nowym Jorku wycieczka będzie miała zapewnioną opiekę i pomoc na terenie Stanów Zjednoczonych.

Ze względu na wielkie znaczenie, jakie posiada bezpośrednie zaznajomienie się polskich kupców i przemysłowców z rynkiem amerykańskim, jak również zdrowotne i krajoznawcze zalety wycieczki — należy spodziewać się, że szerokie sfery społeczeństwa wezmą w niej udział, zgłaszając się po bliższe informacje i wskazówki do Polsko-Amerykańskiej Izby Handlowej w Warszawie, ul. Nowy Świat. Nr. 72.

Reorganizacja handlu detalicznego

Wywody poniższe stanowią tylko wyraz poglądów osobistych autora,

Red.

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że obecne warunki ekonomiczne zrujnowały w głównej mierze detalistów. A skoro podstawy materialne detalisty zostały podważane, w pierwszym rzędzie odbiło się to na przemysłowcach i na hurtach. W tych warunkach należy się zastanowić, pomijawszy już inne obiektywne przyczyny upadku handlu detalicznego, czy handel ten w swej organizacji wewnętrznej sam się w dużym stopniu nie przyczynił do osłabienia swych podstaw egzystencji i czy nie należałoby przystąpić do modernizacji i reorganizacji form tego handlu.

Naczelnym hasłem detalistów winno być „od producenta do konsumenta”, a stąd już konieczność konsolidacji i nowej organizacji detalistów wszystkich branż, aby można było wspólnymi wysiłkami usunąć zbędne i niezdrowe ogniwa wymiany przy sprzedaży i zakupie. Widzimy, iż ostatnio przemysłowcy różnych gałęzi zrzeszają się — tworząc syndykaty, kartele i t. p., aby móc osiągnąć lepsze warunki sprzedaży i narzucają jednocześnie trudne warunki detalistom. Detaliści, nie mając swego mocnego zrzeszenia, nie mogą przeciwstawić się warunkom syndykatów i nie mogą reagować na ignorowanie wielkich rzesz detalistów przez skartelizowanych przemysłowców i siłą rzeczy muszą też poddawać się dyktowanym warunkom. Detalistom nie pozostaje inna broń, jak stworzenie mocnej organizacji i tylko siłą tejże organizacji detaliści zdobędą możliwość egzystencji.

Jako przykład może służyć zrzeszenie warszawskie detalistów branży obuwianej i gumowej p. n. „KOŁODET” które zakupując wspólnie w większej ilości towary uzyskało jak najlepsze warunki kupna i wszelkie ulgi. Uzyskawszy lepsze warunki detaliści ci mogli należycie wywiązać się ze swoich zobowiązań. Obecnie powstały syndykat wyrobów gumowych

liczy się z tą organizacją idąc na różne ustępstwa. Jednakże chcąc aby detaliści stali się siłą poważną należy, aby praca zrzeszenia się detalistów nie ograniczała się jedynie do Warszawy, ale, by objęła cały kraj i wszystkie branże, powołując do życia specjalną organizację p. n. „Centrali Detalistów”.

Organizacja taka może dać bardzo wiele zarówno jak przy zakupie surowców, gotowego towaru tak i przy produkcji własnej, oczywiście, gdzie to będzie możliwe. Organizacja ta skutecznie będzie mogła walczyć z importem zagranicznym, który ostatnio zalewa masowo rynek krajowy swoimi wyrobami, otwierając nawet własne sklepy w większych i mniejszych miejscowościach. Branża obuwiana w Warszawie zrozumiała, jaką siłą może stworzyć organizacja i po dodatkiem doświadczeniu obecnie już przechodzi do organizacji prowincji. Koło Detalistów Branży Obuwianej i Gumowej p. n. „KOŁODET” zwołuje Zjazd wszystkich detalistów branży obuwianej, na który zgłosiło swoje uczestnictwo przeszło 40 miast.

Zjazd ten odbędzie się w kwietniu ewentualnie w maju. Na wzór branży obuwianej winni wszyscy detaliści różnych branż, którzy są zainteresowani w obronie swego istnienia i ci nawet, którzy są już częściowo zorganizowani, połączyć się w jedną mocną i silną organizację, aby dążyć do osiągnięcia reorganizacji w handlu ich branży. Do głównych zadań takiej organizacji należy zaliczyć:

- a) Kolektywne kupno surowców, lub gotowych wyrobów,
- b) Własna produkcja na zasadach spółdzielczych,
- c) Uzyskanie taniego kredytu państwowego,
- d) Obniżenie podatków i walka z nieuczciwą konkurencją.

S. Trembowler

Przewodniczący Koła Detalistów
Branży Obuwianej i Gumowej

Zniżki kolejowe dla agentów

Kryzys gospodarczy odbija się na wszystkich sferach społeczeństwa. Od dłuższego czasu stale wzrasta spadek ruchu pasażerskiego na kolejach. Inne środki lokomocji również odczuwają obecny kryzys. Wszystko się kurczy, każdy stosuje swe wydatki do dochodów, a mając mniejsze dochody, zmuszony jest również zmniejszyć wydatki.

Ministerstwo kolei zarezerwowało na święta odpowiednią ilość pociągów specjalnych, które, wedle oficjalnych komunikatów, nie zostały prawie wykorzystane z powodu braku podróżnych. Agent - wojażer, ten stały mieszkaniowiec pociągów, wie dobrze, kto je zapełnia.

Wielką część stałych pasażerów stanowią kupcy, przemysłowcy oraz agenci - wojażerowie rozmaitych firm handlowo - przemysłowych w sprawach handlowych.

Nie mamy statystyki poszczególnych podróży wedle zajęć i dlatego możemy tylko na podstawie spostrzeżeń stwierdzić, iż ilość podróżujących kupców, przemysłowców i agentów - wojażerów jest obecnie znacznie mniejszą, aniżeli dawniej. Nic dziwnego, gdyż kryzys jest wszędzie i niema pogo jechać, chyba poto, ażeby ewentualnie uregulować stare zaległości, protesty, plajty. Interesów obecnie albo się nie robi wcale, albo mało. Każdy wojażer, kupiec lub przemysłowiec musi najdokładniej obliczyć wydatki na podróż i je wkalkulować do kosztów administracyjnych. Koszty podróży powinny być pokryte transakcjami, zawartymi w tym czasie.

W ostatnich kilku miesiącach większość wojażerów ze smutkiem stwierdza, iż nie opłaca się jechać, gdyż interesy małe, a wydatki zbyt wysokie. Wobec zbyt wysokich kosztów podróży a małych interesów handlowych wstrzymują się agenci - wojażerowie od

wyjazdów na rejon, względnie skracają swój pobyt do minimum. Nie spotykamy teraz tego zjawiska, aby pociągi były przepełnione, aby w hotelach trzeba było czekać na zwolnienie pokoju przez innego gościa.

Wszyscy twierdzą, iż największym wydatkiem są zbyt wysokie ceny biletów kolejowych.

Uważamy za wskazane zwrócić uwagę sfer miarodajnych, iż zbyt wysokie ceny biletów kolejowych dla stałych podróżujących są w obecnym kryzysie hamulcem w pracy tych osób i przyczyniają się jeszcze więcej do zamarcia ruchu w handlu. Są wprawdzie miesięczne karty jazdy, jednakowoż cena ich jest za wysoka i mają one tę wadę, iż są ważne od 1-go do 1-go każdego miesiąca, a powinny być wystawione na 30 wzgl. 31 dni od każdej daty z prawem uzyskania przerwy w miejscu wystawienia. Jeżeli wojażer jest przez kilka dni miesiąca pozbawiony pracy, wówczas wykupiona karta się nie opłaca lub nawet drożej kosztuje od pojedynczych biletów. Bilety 15-dniowe są również zbyt drogie i miały one inne przeznaczenie. Dla tych, którzy mają długie jazdy i w każdej miejscowości zatrzymują się krótko, są bardzo wygodne. Bilety te zostały wydane z okazji Wystawy Poznańskiej i miały za zadanie umożliwienie wszystkim odwiedzenie wystawy i innych miejscowości Polski, jak Kraków, Lwów, Wilno, Łódź, Gdynia i t. d.

Natomiast dla stałych podróżujących, dla ludzi pracy, którzy muszą nieraz w jednej miejscowości zabawić po 3—4 dni, te 15-dniowe bilety nie stanowią wcale zniżki. Po zużyciu takiego biletu przekonujemy się, iż zaoszczędziliśmy ledwie kilka złotych, ponosząc inne straty śpiesząc się wszędzie.

Agent-wojażer, kupiec i przemysłowiec, którzy stale podróżują, powinni mieć znaczniejsze ulgi taryfowe i w drodze ułatwionej, jak urzędnicy, kolejarze, za odpowiednim poświadczeniem ze strony Izby

Przemysłowo-Handlowej, Magistratu i Związku Zawodowego Agentów i Wojażerów. Wydanie takich zniżek w obecnym krytycznym czasie jest zagadnieniem tak ważnym i aktualnym, iż powinno być w jak najkrótszym czasie załatwionem. Ruch handlowy zamiera tętno życia handlowego coraz słabiej bije, położenie jest katastrofalne.

Agent-wojażer, kupiec lub przemysłowiec podróżujący jest bardzo dobrym konsumentem podczas podróży, daje zarobek kolei, hotelom, restauracjom, kawiarniom, dorożkarzom i t. d. Poza to pobudza do intensywności innych, jest czynnikiem bardzo poważnym w życiu gospodarczym kraju. Ożywia ruch handlowy i dlatego ten czynnik powinien być jak najwięcej poparty przez odpowiedzialne czynniki. Nie może więcej dokładać do kosztów podróży, stale pracować jedynie na koszty. Muszą też mieć pewne korzyści z tej pracy i takie będą mieli, o ile wydatki będą zmniejszone przez odpowiednie zniżki kosztów jazdy. Udzielenie zniżek nie przyniesie Ministerstwu Kolei żadnego uszczerbku w dochodach. Owszem, możemy stanowczo twierdzić, iż przyniesie znaczne korzyści, gdyż zachęci handel i przemysł do podróży, a ilość pasażerów znacznie się powiększy. Przytem powiększy się dochód hoteli, restauracji i ruch handlowy w ogólności się ożywi.

Nad poruszoną sprawą nie wolno przejść do porządku dziennego. Ministerstwo Kolei powinno się zdobyć na poważny krok w kierunku ożywienia zamarłego ruchu na kolejach. Ministerstwo Kolei niech będzie pierwszym, które da przykład zrozumienia obecnego ciężkiego położenia kraju.

E. M. Kirszon

Sekretarz Zw. Zaw. Agentów
i Wojażerów

„Regulacja” Łodzi

Związki przemysłowe i własności nieruchomości naszego miasta nadsyłają nam następujący komunikat:

Wobec licznych i bardzo poważnych zarzutów, zgłoszonych przez zainteresowane koła obywatelskie i gospodarcze naszego miasta, przeciw uchwalonemu przez Radę Miejską w dniu 25. IX. 1930 r. ogólnemu planowi zabudowania m. Łodzi, Magistrat powołał, rzekomo dla obiektywnego rozpatrzenia tych sprzeciwów specjalną komisję, złożoną z 16 osób, w czym 3 członków Magistratu, 4 inżynierów miejskich, 1 ogrodnik miejski i dwóch zaproszonych przez Magistrat architektów urbanistów, z których jeden jest autorem planu, wśród pozostałych 6-ciu członków komisji jest tylko jeden przedstawiciel własności nieruchomości i jeden przedstawiciel sfer gospodarczych przemysłowo-handlowych (z ramienia Izby Przemysłowo-Handlowej).

Regulamin komisji, opracowany i uchwalony przed jej ukonstytuowaniem się przez Magistrat ustala, że uchwały zapadają zwyczajną większością głosów obecnych na posiedzeniu członków, przyczem wstrzymujących się od głosowania uważa się za głosujących za wnioskiem.

Z powyższego wynika, że Magistrat powołując tę komisję, zgóry poczynił przygotowania, aby zapewnić sobie w niej większość zależnych od siebie osób i ograniczyć do minimum wpływ przedstawicieli sfer najbardziej zainteresowanych w planie regulacyjnym, t. j. własności nieruchomości i przemysłowej.

Pomimo to przedstawiciele tych sfer w osobach posła Schimmela i prezesa M. Kernbauma wzięli udział w pracach tej komisji, wychodząc z obywatelskiego założenia, iż nie należy pomijać ani jednej sposobności zabrania głosu w obronie najważniejszych interesów miasta i jego ludności i kierując się, pomimo tak wielu rozczarowań i smutnych doświadczeń, raz jeszcze dobrą wiarą w intencje Magistratu.

Okazało się jednak już na pierwszych posiedzeniach komisji, że Magistrat daleki jest od zamiaru przeprowadzenia przy pomocy czynników obywatelskich obiektywnej rewizji swoich wręcz niesłychanych zamierzeń regulacyjnych, niezgodnych ani z przepisami obowiązującego prawa, ani z potrzebami i interesami miasta.

Ze sposobu rozpatrywania wysuwanych zarzutów i z taktyki przy głosowaniach przedstawiciele najbar-

dziej zainteresowanych sfer, reprezentujący w komisji czynnik obywatelski musieli dojść do przekonania, że komisja ta ma w intencjach Magistratu spełnić zadanie parawanu, za który Magistrat pragnie schronić się przed odpowiedzialnością za plan regulacyjny, sporządzony przez siebie i przedstawiony Radzie Miejskiej do uchwalenia. Z brzmienia wniosków, zgłoszonych przez przedstawicieli Magistratu i uchwalonych przeważnie przez powstrzymywanie się od głosu większości delegowanych przez Magistrat członków komisji, wynikało, że Magistrat pragnie znaleźć w uchwałach komisji argumenty i okoliczności, na które w przyszłości będzie mógł powoływać się wobec władz nadzorczych w celu usprawiedliwienia swego niepoważnego i sprzecznego z prawem postępowania przy sporządzaniu planu.

Dla przykładu przytaczamy, że zarzut przedstawiciela Ministerstwa Komunikacji, iż w planie regulacyjnym nie został wogóle opracowany węzeł kolejowy, został na komisji uchylony w ten sposób, że za uchynieniem głosował jeden członek Magistratu — przeciw pięciu członków komisji, a reszta wstrzymała się od głosowania.

W podobny sposób odrzucono zarzuty zbiorowe wszystkich stowarzyszeń właścicieli nieruchomości i związków przemysłowych, obszernie i wszechstronnie umotywowane i wskazujące na nieważność planu z powodu zignorowania wyraźnych przepisów prawa przy jego opracowywaniu, nieprzeprowadzenia prac i studjów przygotowawczych, nakazanych prawem, braku planu finansowego, uzasadnienia gospodarczej realności planu itp. itp.

Wstrzymywanie się od głosowania zależnych od Magistratu członków komisji miało na celu wykazanie pozornej ich niezależności, która jednak w regulaminie obrad została zgóry przewidziana i w tym celu

zamieszczono w nim przepis, stanowiący, że wstrzymanie się od głosowania oznacza głosowanie za wnioskiem.

Gdy jednak w toku dalszych prac komisji, Magistrat w identyczny sposób przeprowadził uchwały, w których zawarta została krytyka obowiązujących przepisów prawa i stwierdzona w imieniu komisji ich niewykonalność, w celu usprawiedliwienia zaniedbań Magistratu wytkniętych w zarzutach — przedstawiciele czynnika obywatelskiego pp. poseł Schimmel i prezes M. Kernbaum złożyli votum separatum, w którym wskazali na niedopuszczalność takiego traktowania uzasadnionych zarzutów i zaprotestowali przeciw nadużywaniu komisji do pokrywania uchybień magistrackich.

Wbrew wszelkim zwyczajom i zasadom parlamentarnym — votum separatum — zamiast zostać dołączone do protokołu, zostało na wniosek przedstawiciela Magistratu odrzucone przez magistracką większość komisji.

W ten sposób Magistrat spodziewał się zakneblować usta czynnikom obywatelskim i zdobyć „uchwały” komisji regulacyjnej, usprawiedliwiające jego postępowanie przy sporządzaniu planu, nie wytrzymujące żadnej krytyki i wręcz niepoważne.

Wobec tego dalsza współpraca czynnika obywatelskiego w takiej „komisji” stała się niemożliwą.

Pp. poseł Schimmel i prezes M. Kernbaum, widząc bezcelowość wszelkiej dalszej pracy na terenie komisji i doceniając niebezpieczeństwo jakie mogłoby wyniknąć z dalszego udziału czynnika obywatelskiego w takich usiłowaniach, jakie wyraźnie zarysowują się w łonie większości komisji, wycofali się z niej, składając odpowiednie oświadczenia i zapowiadając akcję przeciw szkodliwemu dla miasta planowi regulacyjnemu na innym terenie.

Pomorze i port gdyński

Izba Przemysłowo-Handlowa w Grudziądzu nadsyła nam następujący komunikat:

Na posiedzeniu Prezydjum Izby rozpatrywano między innymi sprawy organizacyjne Izby w związku z powołaniem do życia trzeciej sekcji żeglugowo-portowej i przeniesieniem siedziby Izby do Gdyni.

Prezydjum jednomyślnie uchwalilo udać się z delegacją, w której skład wejdą wszyscy członkowie Prezydjum, do Pana Ministra Przemysłu i Handlu w celu uproszenia Go o jak najrychlejsze zatwierdzenie uchwał Izby, zmieniających I część Statutu Izby co w następstwie spowoduje niezwłoczne ukonstytuowanie się Izby przy udziale sekcji żeglugowo-portowej. Prezydjum będzie prosić Pana Ministra również o zadekretowanie przeniesienia siedziby Izby z Grudziądza do Gdyni.

Przy tej sposobności Prezydjum Izby stwierdziło, że przez uzupełnienie składu Izby reprezentacją interesów portowomorskich, zostaną urzeczywistnione najżywotniejsze dążenia Pomorza do nierozzerwalnego scalenia gospodarczego tej rubieży Rzeczypospolitej z jedynym portem polskim, co w pierwszym rzędzie z punktu widzenia politycznego jest nieodzownym i historycznym nakazem naszej polityki gospodarczej, zaniedbanie zaś tego względnie dalsza zwłoka wywołać by mogła ujemne wrażenia i niepożądane komentarze.

Prezydjum Izby zaznaczyło dalej, że fakt niezamianowania drugiego delegata Izby przy Tymczasowej Radzie Portu

w Gdyni i to delegata z Pomorza i odłożenie tej nominacji na czas późniejszy nie idzie po linii wyżej nakreślonej polityki Pomorza i uchwalilo również i w tej sprawie zwrócić się do Pana Ministra Przem. i Handlu o przyspieszenie nominacji

Wkońcu Prezydjum Izby uchwalilo prosić Pana Ministra Przemysłu i Handlu o jak najrychlejsze i definitywne załatwienie sprawy przydziału placu pod budowę gmachu Izby w Gdyni. Najgorętszym bowiem życzeniem sfer gospodarczych jest stworzyć w Gdyni widoczny pomnik twórczej pracy polskiej na eksponowanym odcinku Pomorza.

Dla zapoczątkowania akcji przeniesienia agend Izby do Gdyni, Prezydjum już obecnie, pomimo trudności budżetowych zgodziło się na znaczne rozbudowanie Wydziału Morskiego w Gdyni; w szczególności uchwalilo utworzyć przy tym Wydziale referat prasowy, który obok organu izbowego dwutygodnika „Pomorze i Gdynia” opracowywał i wydawał będzie specjalne biuletyny o sprawach portowych i morskich, warunkach osiedlenia się firm przemysłowo-handlowych w Gdyni, ważniejszych zarządzeniach gdyńskich władz morskich i wogóle o wszelkich wydarzeniach na terenie miasta i portu Gdyni interesujących życie gospodarcze. W ten sposób Bratnie Izby jak i wszystkie organizacje gospodarcze w kraju będą w kontakcie z naszymi pracami w odniesieniu do rzeczonych zagadnień, co da im niejednokrotnie sposobność zajmowania stanowiska i podejmowania inicjatywy w tych sprawach.

Poza wydziałem prasowym powołany zostanie do życia oddział informacyjny, z którego będzie mógł również korzystać ruch emigracyjny w porcie gdyńskim.

Przez ustanowienie specjalnych referentów, znawców zagadnień morskich i portowych, którym Izba da możliwość studjowania urządzeń w portach zagranicznych, będziemy mogli występować wobec władz z źródłowymi referatami i wnioskami.

Wkońcu Prezydjum przychyliło się do wniosku dyrektora Izby, aby nadać Wydziałowi Morskiemu Izby w Gdyni pewną samodzielność w załatwianiu spraw gdyńskich; w tym celu

dyrektor Izby urzędował będzie dwa do trzech dni w tygodniu w Gdyni, gdzie wspólnie z wiceprezesem względnie z radcą izbowym będzie można bezpośrednio załatwiać cały szereg spraw bez przysyłania ich przez centralę grudziądzką. Lokal biurowy Wydziału Morskiego zostanie odpowiednio powiększony.

W ten sposób Prezydjum Izby zapoczątkowało pierwszy etap przeniesienia agend biura Izby do Gdyni, co będzie w miarę potrzeby rozszerzane aż do definitywnego przeniesienia Izby z Grudziądza do Gdyni.

Handel zagraniczny i dumping Z. S. S. R.

Dopiero obecnie opublikowano ostateczne dane o sowieckim handlu zagranicznym w czasie od października 1929 do października 1930. Statystyka ta nie obejmuje danych z jesiennych miesięcy ub. roku, w których zagranica po raz pierwszy tak silnie odczuła skutki sowieckiego dumpingu. Jednakowoż już w tych cyfrach odbija się wyraźnie ta nowa polityka sowiecka w dziedzinie eksportu, potępiana przez wszystkie państwa europejskie.

Przedewszystkiem trzeba zaznaczyć, że w czasie, kiedy we większości państw nastąpił upadek eksportu, nie tylko o ile chodzi o ceny, ale i ilość eksportowanych towarów, w ZSSR dał się zauważyć kolosalny wzrost eksportu.

Przypatrzwszy się eksportowi z ZSSR, widzimy obraz, nie odpowiadający powszechnej sytuacji gospodarczej w Europie.

Sowiecki eksport

	r. 1929	r. 1930	wzrost w proc.
w tonnach	12,617,830	18,869,790	49,5
w rublach	877,596,000	1,002,270,000	14,2
przeciętna cena tonny	69 rb. 55 kop.	53 rb. 11 kop.	

Sukcesy te osiągnął ZSSR jedynie drogą dumpingu. Przytem trzeba zaznaczyć, że w r. 1930 eksport sowiecki podniósł się wyłącznie dzięki wywozowi do państw europejskich, podczas gdy sowiecki eksport do państw azjatyckich, do których jest im łatwiej wywozić, albo pozostał na dawnym poziomie albo się znacznie zmniejszył.

Wyraźnie zwłaszcza uwydatnia się dumping sowiecki przy porównaniu wywozu sowieckiego według poszczególnych rodzajów towarów:

	1928—1929			1929—1930		
	tysiący tonn	milj. rubli	cena tonny w rublach	tysiący tonn	milj. rubli	cena tonny w rublach
drzewo prod.	4,778	138	28,8	7,367	180	24,4
naft.	3,642	132	36,5	4,554	157	34,4
zboże	98	15	153,0	2,268	121	53,3
len	62	40	645,1	101	48	475,2
skóra	229	20	87,3	336	21	62,5
ruda						
mang.	899	10	21,1	874	15	17,1
zapałki prod.	18	6	333,4	21	6	285,7
chem.	6	1,4	233,4	22	2,3	104,5

Można przytoczyć dalsze przykłady. We wszystkich wypadkach, nawet wtedy, gdy nie można było podwyższyć liczby eksportowanych towarów cena raptownie upada. Trzeba zaznaczyć, że wywóz produktów mięsnych i rolniczych znacznie się zmniejszył, czego przyczyną jest niezadowolający stan w rolnictwie sowieckim po kolektywizacji. W roku bieżącym wywóz produktów mięsnych jeszcze bardziej się zmniejszył i pomimo, że zapotrzebowanie wszelkich produktów w kraju jest stale kontrolowane przez zaprowadzenie kart odbiorczych, nie można nagromadzić dostatecznej ilości produktów na wywóz.

Dla uzupełnienia powyższej statystyki należy zaznaczyć, że mała obniżka cen produktów drzewnych i nafty nie jest tak znaczna, a to dlatego, że rząd dla ułatwienia konkurencji postanowił wywozić drzewo obrobione, a tem samem i droższe, aniżeli w roku poprzednim. O ile porównamy ceny równego gatunku drzewa, to wykaże się, że upadek cen jest o wiele większy.

Dalszym charakterystycznym rysem sowieckiego handlu zagranicznego jest fakt, że ceny wypłacane przez „Wnieszorg” za towary importowane są o wiele mniejsze, aniżeli w roku 1928-29, co przypisać należy temu, że sprzedający sowietom bardzo niechętnie korzystają z ustępstw sowieckich, mających na względzie ryzyko handlu. Dalszą przyczyną są pogorszone znacznie warunki kredytowe.

Nowości w przemyśle trykotażowym

Moda odgrywa w tej branży dużą rolę — przemijające upodobania zależne są od stylu i wykwinnego wykonania.

Gładkie jednokolorowe tkaniny zostały wyrugowane przez t. zw. Tweedtrikots, które są przeplatane artystycznymi wzorami i wykwinnie wykonane.

Do fabrykacji używają nowe Noppenéoffs, Bouclés, Traverseffets i chińskie tkaniny. Ulepszone wzory Honespuns, ukośne diagonale, wzory z ości rybnych i wszystkie trigony z kamgarnów, kopuje się do tych nowych wyrobów trykotażowych.

Gładkie, jednokolorowe tkaniny używają tylko do Ladies sport jumpers i wogóle do tanich artykułów sportowych.

Materiały te mają wielką zaletę, że się nie fałdują i wygładzeń niewymagają.

Lepsze trykotáže, żakiety, bluzki i inne części garderoby wyrabia się wyłącznie z nowych materiałów z deseniami szkockimi.

Wszystko co jest krzyczące ma być wyrugowane. Jumpers dla sportu wykonywa się możliwie skromnie, w dwukolorowych prążkach lub ukośnokątnych rysunkach, bez upięszeń.

W konfekcji dziecięcej wyróżniają się plaszczyki, sukienki i ubranka na każdą porę roku. Krój, techniczne wykonanie i jakość materiału wyborowa.

St. Kr.

Quo Vadimus?

W ostatnich dniach ukazała się na półkach księgarskich Londynu niezwykle ciekawa książka kierownika wydziału gospodarczego Ligi Narodów A. Love-day, w której w sposób niezwykle wnikliwy omówione zostały problemy kryzysowe gospodarstwa światowego na tle sytuacji Wielkiej Brytanji. Jest to głęboka analiza obecnej sytuacji międzynarodowej, zawarta w 5 szkicach. Omówiono w nich rozwój gospodarczy od zakończenia działań wojennych w r. 1918, następnie specjalnie lata odbudowy od r. 1925—1929, kierunki rozwoju, zagadnienia problemu złota i sytuacja wielkiej Brytanji. Uzupełnieniem tych szkiców jest omówienie zagadnień celnych, w których wypowiedzi się imponująca znajomość problemów techniki taryfowo-traktatowej.

W 5 szkicach zawarta została diagnoza kryzysu, oparta na obiektywnych danych, uzupełnionych dosadną wymową cyfr statystycznych. W koncepcjach autora jest dużo śmiałych hipotez i twierdzeń. Tak więc w przeciwieństwie do polityków, którzy widzą w obecnym okresie coraz ściślejsze zamykanie się poszczególnych państw w ramach izolacji wewnętrznej,

wskazuje autor na szereg przyczynków w dziedzinie gospodarczej, świadczących o ekonomicznej współpracy państw. Zdaniem autora, źródłem kryzysu w rolnictwie są głębokie zmiany strukturalne w produkcji zboża. W szkicu, poświęconym znaczeniu złota, jako podstawy ustabilizowanej waluty autor zaleca politykę bardzo daleką od metod, stosowanych przez Bank Anglii. W omówieniu rozwoju handlu światowego autor zwraca uwagę na głębokie zmiany zapotrzebowania, jakie dokonują się w związku ze wzrostem lub spadkiem dochodów mas, związek tych zmian z inwestycjami kapitałowymi i niemożność uniknięcia dotkliwych strat przez handel światowy.

Autor zwraca w końcu uwagę na wzrost znaczenia Ligi Narodów, jako tego organu, który najbardziej powołany jest do współdziałania przy tworzeniu się silnego organizmu gospodarstwa światowego. Jest to jego zdaniem niezwykle ważny twór o charakterze gospodarczo-politycznym, stanowiącym uzupełnienie dla teoretyków gospodarstwa światowego w ich wysiłkach o zwalczenie jednego z największych kryzysów, jakie świat przeżywał.

RYNKI

Doniesienia specjalnej służby informacyjnej

Od własnych korespondentów „Głosu Kupiectwa”

Rynek pieniężno - kredytowy

Zawieszenie wypłat przez Śląski Bank Eskontowy w Bielsku, Polski Bank Przemysłowy i przez Bank Handlowy w Łodzi wywołało wśród wkladców, zwłaszcza drobniejszych, dość duże zdenerwowanie, które objawiło się w wycofywaniu wkładów. Podczas, gdy niewypłacalność banku bielskiego spowodowała w swoim czasie run na dwa domy bankowe, jeden w Krakowie, związany interesami ze wspomnianym bankiem, drugi zaś w Warszawie, zupełnie z nim niezwiązany — to upadek Banku Handlowego w Łodzi wywołał odpływ lokat przede wszystkim w województwie łódzkim. Banki tego okręgu, zorientowawszy się jednak w porę, zmobilizowały większą ilość gotówki, tak, że klienci, zgłaszający się po odbiór swoich kapitałów otrzymywali je bez najmniejszej zwłoki, co rzecz oczywista przywróciło zaufanie do poszczególnych instytucji i spowodowało powrót wkładów. Należy zaznaczyć, że wielkie banki (zwłaszcza warszawskie i poznańskie) oparte na solidnych podstawach nie zanotowały prawie żadnego odpływu lokat.

W związku z upadłością banku łódzkiego i koniecznością zmobilizowania gotówki na wypadek wycofania wkładów, banki akcyjne jeszcze bardziej ograniczyły operacje dyskontowe. W większej jednak mierze wpłynął na redukcję kredytów brak odpowiedniego materiału wekslowego; przemysł i handel nie dysponuje bowiem wskutek skurczenia się obrotów

handlowych większą ilością dobrych weksli, zwłaszcza, że szereg branż nastawia się powoli na sprzedaż gotówkową, chociażby kosztem bardzo wysokiego skonta. Dalszą przyczyną stosowania ostrożnej polityki kredytowej jest niepewność rynku, objawiająca się we wzrastającej cyfrze upadłości, nadzorów i ugód sądowych i dużej ilości protestów wekslowych. W samym tylko okręgu łódzkim zaprotestowano w marcu r. b. 30,300 sztuk weksli na sumę 7,595,767 zł., gdy w lutym 24,455 weksli wartości 7,064,361 zł. W Warszawie ilość protestów w marcu wynosiła sztuk 83,897 na sumę 27,428 tys. zł. wobec 73,577 weksli wartości 27,050 tys. zł. w lutym r. b. W Banku Polskim odsetek weksli zaprotestowanych w stosunku do płatnych utrzymał się w marcu na poziomie miesiąca poprzedniego, t. zn. wyniósł 4,58 proc.

Z ogólnej sumy weksli zaprotestowanych, wynoszącej 12,5 milj. zł. (w lutym 11,7 milj. zł.) największa ilość przypada na rolnictwo — 29,49 proc. (w lutym 31,80 proc.), a następnie na włókiennictwo — 12,96 proc. (12,90 proc.) i na branżę metalową — 12,19 proc. (11,32 proc.)

Bank Polski zmniejszył swój portfel wekslowy, kierując się w tym wypadku temi samymi względami, co banki akcyjne. Poza to do ograniczenia dyskonta przyczynił się także wzmożony odpływ walut.

Napór na kredyty w Banku Polskim i bankach prywatnych jest nadal duży, co tłumaczy się ożywieniem sezonowym w niektórych gałęziach przemysłu, oraz wzmożeniem, jak zwykle w okresie przednowka, zapotrzebowaniem rolnictwa. Na okres ten przypada

bowiem płatność pierwszej raty podatku gruntowego, spłata kredytów rejestrowych pod zastaw zboża oraz częściowa płatność należności za nasiona i nawozy sztuczne. Poza to bardzo ważne pozycje w budżecie rolnika stanowią o tej porze robocizna oraz koszty, związane z remontem inwentarza martwego i uzupełnieniem tego inwentarza. Zapotrzebowanie na kredyty ze strony rolnictwa nie znajduje należytego zaspokojenia z przyczyn wymienionych poprzednio oraz ze względów specjalnych. Weksle rolnicze są bowiem zbyt często prolongowane, a poza to nie mają w wielu wypadkach charakteru handlowego, lecz charakter finansowy.

Operacje dyskontowe w bankach akcyjnych, jak wyżej zazaczyliśmy, znacznie się zmniejszyły. Również działy inkasowe, walutowe i akcyjne pracują słabiej. Dlatego też rentowność prywatnych instytucji kredytowych jest słabsza, co uwydatnia się w mniejszych zyskach i niższych dywidendach za rok 1930. Zaledwie kilka tylko banków zdołało utrzymać dochody i dywidendy na poziomie r. 1929, a to głównie dzięki przeprowadzeniu szeregu poważnych interesów lub też ze względu na ich czynności specjalne.

Rynek włókienniczy Łodzi

Sytuacja na rynkach włókienniczych Łodzi uległa pewnej stabilizacji. Znaczna haussa cen półfabrykatów i gotowych wyrobów wełnianych, jaka miała miejsce w ciągu ubiegłego miesiąca na skutek

zwyżki cen surowca wełnianego na rynkach światowych, jak również dość znacznego popytu na wyroby krajowego przemysłu została już zatrzymana.

Ceny obecne towarów wełnianych, a szczególnie przędzy czesankowej, stoją na poziomie nie wiele niższym, niż w okresie przed rozpoczęciem akcji zniżki cen.

Również ceny towarów bawełnianych, które kupowane są przez cały rok, szczególnie wyrobów białych utrzymują się na dość wysokim poziomie. O ile chodzi o sprzedaż, to transakcje w ciągu ostatniego tygodnia były dość znaczne, jakkolwiek sprzedaż nie osiągnęła obecnie takich rozmiarów, jak to miało miejsce w okresie przedświątecznym.

Naogół sytuacja obecna na rynku włókienniczym pozostaje niewyjaśniona. Poważną przeszkodą w pomyślnym rozwoju sezonu były panujące zima, które powodują, że kupiectwo prowincjonalne wstrzymuje się z dokonywaniem zakupów towarów wiesennych i letnich. O ile chodzi o panujące w handlu włókienniczym nastroje, utrzymuje się naogół opinia, że tegoroczny sezon letni będzie miał pomyślny przebieg.

Duże nadzieje przywiązywane są przez kupiectwo tutejsze do zwyżki cen zboża, jaka miała ostatnio miejsce, z drugiej zaś strony bardzo ujemnie jest oceniana z punktu widzenia możliwości zbytu towarów włókienniczych dokonana redukcja pensji urzędników państwowych o 15 proc.

PRAWO-PODATKI

USTAWODAWSTWO
ORZECZNICTWO

KALENDARZYK PODATKOWY na m. maj 1931 r.

W miesiącu maju r. b. płatne są następujące podatki:

W czasie do 15 maja — zaliczka na poczet państwowego podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w kwietniu r. b. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii.

W ciągu 7 dni po dokonaniu potrąceń — podatek dochodowy od uposażeń i wynagrodzenia za pracę najemną.

Nadto płatne są zaległości odroczone i rozłożone na raty, z terminem płatności w maju, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

ODROCZENIE ZALICZKI PODATKU OBROTOWEGO

Izba Skarbowa w Łodzi otrzymała z min. skarbu zarządzenie w sprawie odroczenia wpłat zaliczki kwartalnej na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1931 kwartał pierwsza.

Płatność tej zaliczki przypadała ostatecznie na 1 maja r. b. Zarządzeniem powyższym termin uiszczenia zaliczki za pierwszy kwartał odroczonego na 15 lipca 1931 r.

Jednocześnie przesunięto termin zapłaty zaliczki za drugi kwartał 1931 r. z 15 lipca na 15 sierpnia.

Różnica podatku obrotowego wymierzonego, a wpłaconego zaliczkami, za rok 1930, która miała być wpłacona w dwóch ratach ostatecznie musi być wpłacona 1 rata do dnia 15 maja i II rata do dnia 15 czerwca r. b.

Nieuiszczenie w całości rat, zaliczek i różnicy pociąga za sobą uchylenie w stosunku do opóźniającego się z wpłaceniem, ulg przewidzianych w nowym zarządzeniu, t. j. zostaną policzone odsetki za zwłokę od terminu pierwotnego i w stawkach nieulgowych.

Przesunięcia powyższe nie korzystają z dodatkowych terminów ulgowych (tak zw. 14-dniowych) i terminy wyznaczone na wpłacenie zaliczek i różnicy są ostateczne.

1% ULGOWA STAWKA DO WYMIARÓW PRZEDSIĘBIORSTW HURTOWYCH

Ministerstwo Skarbu upoważniło Izby Skarbowe do przyznawania przedsiębiorstwom handlu hurtowego, nieprowadzącym ksiąg handlowych, ulg przy wymiarze podatku przemysłowego od obrotu za rok 1930 według poniższych wskazówek.

Zgodnie z treścią okólnika Ministerstwo Skarbu na zasadzie art. 94 Ustawy o podatku przemysłowo-

wym upoważnia Izby Skarbowe do przyznawania przedsiębiorstwom handlu hurtowego, które nie prowadzą prawidłowych ksiąg handlowych ulg w podatku przemysłowym od obrotu za r. 1930, a mianowicie: wymiary podatku przemysłowego za r. 1930 obniżone będą na indywidualne podania płatników (o ile chodzi o obroty osiągnięte ze sprzedaży hurtowej) do kwot przypadających według 1-procentowej stawki podatkowej.

Z ulgi tej będą korzystały jedynie te przedsiębiorstwa, które złożyły zeznania o obrocie w terminie przepisany, które nie prowadzą handlu towarami o charakterze luksusowym, oraz towarami pochodzenia zagranicznego, które udowodnią hurtowy charakter prowadzonego handlu przez okazanie zapisków, dublikatów, frachtów oraz przez wykupno świadectwa przemysłowego I względnie II-ej kategorii handlowej.

Zwraca się uwagę, iż ulgi te będą przyznawane jedynie tym płatnikom, którzy wniosą należycie uzasadnione podania do właściwych urzędów skarbowych do dnia 15 maja 1931 r.

DONIOSŁY WYROK N. T. A. W SPRAWIE OPODATKOWANIA DOCHODU SUKCESORÓW

Najwyższy Trybunał Administracyjny w sprawie skargi Azrjela Bychowskiego na orzeczenie Komisji Odwoławczej do spraw podatku dochodowego przy Izbie Skarbowej w Warszawie z dnia 10 sierpnia 1928 r. w przedmiocie wymiaru podatku dochodowego na rok 1927 po wysłuchaniu sprawozdania sędziego referenta i wywodów przedstawiciela skarżącego, adw. L. Margulies, uchylił zaskarżone orzeczenie, jako niezgodne z ustawą i zarządził zwrot wniesionej opłaty.

Komisja Szacunkowa wymierzyła podatek dochodowy na rok podatkowy 1927 sukcesorom Ity Chany Bychowskiej, byłej współwłaścicielki dwóch nieruchomości w Warszawie, po której ogłoszone w wykazach hipotecznych postępowanie spadkowe w chwili wymiaru podatku nie było jeszcze zamknięte.

Odwołanie Azrjela Bychowskiego, działającego w imieniu własnym i pozostałego po Icie Chanie Bychowskiej rodzeństwa, którym postawione zostało żądanie, aby każdy z sukcesorów Ity Chany Bychowskiej opodatkowany został indywidualnie, a nie wszyscy łącznie, Komisja Odwoławcza nie uwzględniła, uznając, że wymiar podatku uzasadniony jest przepisami ustawy o państwowym podatku dochodowym z 30 kwietnia 1925 r. poz. 411 Dz. Ust., a w szczególności przepisami art. 63, ustęp 2 tej ustawy, gdyż nie złożono wcale odpowiedzi na przedstawione w myśl art. 58 wątpliwości.

Na orzeczenie to Azrjel Bychowski w imieniu własnym i pozostałych sukcesorów po Icie Chanie Bychowskiej wniosł do Najwyższego Trybunału Administracyjnego skargę, w której zarzucając obrazę art. 1, 2 i 5 ustawy o podatku dochodowym oraz twierdząc, że pojęcie spadku nieobjętego, t. j. wakującego, nie ma do danego wypadku zastosowania w myśl art. 813—815 i 724 Kod. Cyw. oraz 1743—1749 Post. Cyw. żąda uchylenia zaskarżonego orzeczenia.

Władza pozwana w odpowiedzi na skargę uważając, że sukcesorowie po Icie Chanie Bychowskiej nie posiadali prawnego tytułu własności, że tem samem spadek należy uważać za nieobjęty, że wobec tego słusznie wymiar podatku nastąpił dla wszystkich sukcesorów łącznie od dochodu, osiągniętego przez nich z całego spadku, stawia wniosek na oddalenie skargi.

Najwyższy Trybunał Administracyjny po rozpatrzeniu sprawy rozważył, co następuje:

Ustawa o państwowym podatku dochodowym w brzmieniu, ogłoszonym rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 30 kwietnia 1925 r. Dz. Ust. poz. 411 przewiduje w art. 1 trzy rodzaje płatników podatku dochodowego: osoby fizyczne, osoby prawne i „spadki wakujące” (nieobjęte). Co się tyczy tej ostatniej kategorii płatników, z samej stylizacji tekstu ustawy, a w szczególności z faktu, iż słowo „nieobjęte” ujęte jest w nawias, wynika, że ustawodawca, dodając obok wyrazu „wakujące” słowo „nieobjęte”, nie miał na celu ustanawiania oprócz spadku wakującego ponadto i spadku nieobjętego jako dwóch równorzędnych podmiotów podatkowych, lecz dodanego w nawiasie słowa „nieobjęte” użył jedynie w celu dostosowania głównego określenia do pojęć prawa cywilnego, które w tym względzie wykazuje istotne różnice między poszczególnymi dzielnicami, w szczególności zaś z uwagi na ustawodawstwo b. zaboru rosyjskiego, które właściwej Kodeksowi Napoleona instytucji spadku wakującego nie zna.

Wobec powyższego na obszarze mocy obowiązującej Kodeksu Napoleona spadek może być uważany w rozumieniu ustawy o państwowym podatku dochodowym za wakujący, gdy odpowiada warunkom, wyszczególnionym w art. 811 Kodeksu Cywilnego i wprowadzenie pojęcia spadku nieobjętego, jako odrębnego od spadku wakującego podmiotu podatkowego, jak to czyni władza pozwana, nie jest uzasadnione.

Przechodząc do danego wypadku, stwierdzić należy, że o uznaniu za wakujący (nieobjęty) w myśl podanej wykładni prawa spadku po Chanie Icie Bychowskiej nie może być mowy, a tem samem zastosowanie przepisu punktu 4 artykułu 1 ustawy o państwowym podatku dochodowym przedstawia się jako niezgodne z ustawą.

W tym stanie rzeczy Najwyższy Trybunał Administracyjny nie miał powodu zajmować się motywami zaskarżonej decyzji, dotyczącymi zaoczności wymiaru, na którą zresztą władza w odpowiedzi na skargę nie powołuje się wcale. Przedmiotem niniejszego sporu jest bowiem wyłącznie kwestja prawna, a prawo podatnika podnoszenia zarzutów natury prawnej w postępowaniu odwoławczem i kasacyjnym nie doznaje żadnego ograniczenia naskutek zaoczności.

Z powyższych względów Najwyższy Trybunał Administracyjny na zasadzie art. 26 ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym Dz. Ust. z r. 1926 poz. 400 uchylił zaskarżone orzeczenie, jako niezgodne z ustawą oraz zarządził zwrot wniesionej opłaty.

Popierajcie wyroby Krajowe!

AMERYKA

jest największym rynkiem na świecie

Amerykańsko-Polska

Izba Handlowa

w Stanach Zjednoczonych

149 East 67th Street New York City

pośredniczy w nawiązywaniu stosunków handlowych pomiędzy Ameryką a Polską.

w Polsce

załatwiaj swe sprawy przez

Polsko-Amerykańską

Izbę Handlową

Warszawa, Nowy Świat 72, tel. 26-62

Ostrzeżenie.

Na rynku pojawiły się falsyfikaty sody amoniakalnej, zawierające szkodliwe domieszki i bezwartościowe surogaty, sprzedawane pod nazwami, które mogą wprowadzić w błąd P. T. Klientelę.

Ostrzegamy przed nabywaniem takowych i zawiadamiamy, że jedynie

soda amoniakalna

czyli kalcynowana (bielidło)

Zakładów Solvay w Polsce

zawiera 98 proc. czystej sody i jest produktem czystym i pełnowartościowym. Celem ochrony naszej Szanownej Klienteli przed temi falsyfiakami,

każdy oryginalny worek sody amoniakalnej

„Zakładów Solvay w Polsce”

zaopatrzony jest w plombę firmową, na co prosimy zwrócić uwagę przy kupnie.

Zakłady Solvay w Polsce.

Skład łódzki

Zamówienia przyjmuje się przez tel. 115-52 i 151-43

Prenumerata kwartalna wynosi z przesyłką pocztową w kraju 6 zł. zagranicą 1 dol.

Cena numeru pojedynczego: 1 zł. 50 gr.

Cennik ogłoszeń na żądanie w administracji.

Redakcja i administracja

Łódź, ul. Piotrkowska 73

tel. 224-35 i 101-70.

Przedstawicielstwa — Offices

BIAŁYSTOK — E. Rajzman, Kupiecka 33.

KRAKÓW — Stanisław Górski, Powiśle 12, tel. 10-60.

LWÓW — B. Habergritz, Kazimierzowska 17, tel. 6-45.

POZNAŃ — Jan Kozubski, Św. Wojciecha 16

WARSZAWA — Adw. Jerzy Koenigstein, Chmielna 43.

ATENY — Aleksander Śliziński, Chambre de Commerce Greco-Polonaise, Rue Solon.

BERLIN W. — Fr. Nesser, Kantstr. 150.

BRNO — M. Lipszyc, Na Ponarce 26,

GDAŃSK — Mark Weissman, Ankerschmiedegasse 10 b.

LOZANNA — Jerzy Kweitman, Esc. du Grand Pont 3.

MANCHESTER — Aleksander Rosenbaum, 32 Jork-Street.

Korespondenci i informatorzy w większych miastach kraju i zagranicy.

Za redakcję odpowiada: MIECZYŚLAW KOŁTOŃSKI.

Wydawca: Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi.

Odbito w Zakładach Graficznych „KOMPAS” w Łodzi, ul. Gdańska 130, tel. 126-37.